

Prof. Andrzej Klimczak–Dobrzaniecki  
Emerytowany pracownik  
Wydziału Malarstwa i Rzeźby  
Akademii Sztuk Pięknych  
we Wrocławiu  
Tel. 504 029 161

Wrocław ,27. I. 2019 r.

**Ocena rozprawy doktorskiej i dorobku artystycznego p. mgr Urszuli Łojko  
- Smogorzewskiej sporządzona w związku z przewodem doktorskim w  
dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych, wszczętym  
przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.**

### **Życiorys**

Urszula Łojko – Smogorzewska urodziła się w Warszawie w 1985 roku. Po uzyskaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego w Warszawie, w 2004 r. rozpoczyna studia na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego na Kierunku Animacji Społeczno – Kulturalnej i jednocześnie na Historii Sztuki Uniwersytetu im. Kard. Stefana Wyszyńskiego. Rok później (rezygnując ze studiowania historii sztuki) zostaje wolną słuchaczką na Wydziale Malarstwa w ramach Akademii Otwartej, a w roku 2006 zostaje pełnoprawną studentką ASP. Studiuje malarstwo: początkowo w pracowniach prof. Andrzeja Rysińskiego i prof. Wojciecha Cieśniewskiego, a po pierwszym roku studiów wybiera pracownie prof. prof. Mariana Czapli i Marka Wyrzykowskiego. Kiedy przyszedł moment wyboru pracowni specjalizacyjnych, p. Łojko – Smogorzewska, jak pisze, „z gorliwością neofity, zapalczywością nowicjusza i łapczywością głodomora” wybiera następne pracownie. A więc pracownię ceramiki prof. Teresy Platy i prof. Piotra Lorka, tkaniny prof. Teresy Grynczel, pracownię grafiki i – specjalnie dla niej ważną, co podkreśla wielokrotnie – Pracownię Struktur Wizualnych prof. Jacka Dyrzyńskiego.

Zbliżał się dyplom, nadszedł czas następnych wyborów i trzeba było zdecydować się na aneks. P. Urszula Łojko – Smogorzewska działając nadal wedle swoich wcześniejszych przyzwyczajęń wybiera, prawie hurtowo, obok malarstwa ceramikę, rysunek, struktury przestrzenne i tkaninę. W roku 2011 kończy swoje studia bardzo indywidualnym i osobistym w swoim wyrazie dyplomem, nieco intrygująco zatytułowanym „Potok cerkiew lipa”. Jej dyplom uzyskuje rektorskie wyróżnienie.

Jak by tej aktywności było za mało, p. mgr Łojko – Smogorzewska kończy w 2008 r., na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, studia Animacji Społeczno – Kulturalnej na poziomie licencjackim, w 2009 r. Studium Pedagogiczne warszawskiej ASP, a w 2012 r. studia podyplomowe z zakresu Treningu Umiejętności Poznawczych na Wydziale Psychologii UW.

## O dorobku twórczym

Ktoś zauważył, że artystów można podzielić na dwie kategorie: na tych, dla których najważniejszy jest rodzaj „przestrzeni własnej”, prywatny azyl i rodzaj laboratorium w obrębie którego dociekają wszelkich możliwych relacji formalnych. Druga natomiast to ci, dla których takie rozumienie sztuki ma również znaczenie pierwszorzędne – ale już nie wyłączne. Przy pomocy indywidualnego języka i reagując na zewnętrzne bodźce wszelkiego rodzaju, starają się oni poszerzyć inne przestrzenie, niż tylko formalne. A więc wewnętrzne, emocjonalne, intelektualne i – jeśli starczy sił – nawet filozoficzne. „Obraz (jest) komunikatem, znakiem, kodem, telegramem, medytacją, esencją, pomostem, autoportretem i portretem” – to słowa Urszuli Łojko – Smogorzewskiej i oprócz tego, iż ten fragment autoreferatu można traktować jako rodzaj artystycznego credo i programu ideowego, słowa te wpisują ją wyraźnie w drugą grupę artystów.

W ciągu czterech lat studiów doktoranckich p. Urszula Łojko – Smogorzewska zrealizowała cztery projekty grantowe uzyskane w ramach dofinansowania młodych artystów. Pierwszy, zatytułowany „Dranice ze Świątkowej”, przeformułowany w pewnym momencie ze względów technologicznych i finansowych na „Sukienki dla Madonny”, nawiązywał wyraźnie do malarstwa ikony. Składał się z 60 kameralnych (20x30 cm) obiektów realizowanych przy pomocy różnych technik: miedzianej blachy, ceramiki i witrażowego szkła. Można je było eksponować w sposób klasyczny – pojedynczo i osobno, ale też jako układ wieloelementowy, co miało miejsce na wystawie w Galerii Młodych Twórców w Warszawie w 2016 r. Następnymi z projektów to „Witraże dla Łopienki” – pomyślany jako cykl wielkoformatowych batików na lnianym, planowany na ekspozycję w cerkwi św. Paraskiewy w dolinie Łopienki w Bieszczadach. Spełniał rolę przepierzenia w prezbiterium świątyni – czyli taką, jaką pełniły niegdyś ikony. Na cykl składało się 70 batików (30x30cm) łączonych w dwie wielkoformatowe tkaniny. Natomiast ostatni z projektów nosił tytuł: „Materia obrzędowego ręcznika” i również wyrastał z wątków sakralnych; wyraźnie nawiązywał do tradycji chrześcijańskich rytu wschodniego. Na cykl składa się 10 ręczników (40 x 40 cm) wykonanych techniką batiku, z możliwością potrójnego sposobu ich eksponowania: jako tradycyjnych prostokątnych obrazów, pojedynczych obiektów instalacyjnych lub wielkoformatowych zestawów o wymiarach 50 x 250 cm i 50 x 300 cm.

Swój dyplomowy i bardzo bogaty ilościowo podyplomowy artystyczny dorobek Urszula Łojko – Smogorzewska prezentuje biorąc udział w 5 wystawach zbiorowych:

- „Coming out” – najlepsze dyplomy ASP (2011), Symfonia Varsovia, Warszawa;
- „Arte- fakty” (2012): Galeria Głaza, Gdańsk;

- „Inna formuła obrazu”, prezentacja prac studentów pracowni Wiedzy o Działaniach i Strukturach Wizualnych, ASP Warszawa (2014);
  - „Kobieta i...”, (2015), dom Kultury w Zielonce;
  - Wystawa zbiorowa struktur wizualnych (2016), Młodzieżowy Dom Kultury Łazienkowska, Warszawa;
- i w 7 wystawach indywidualnych:
- „Potok cerkiew lipa” (2011), Rektorat ASP w Warszawie;
  - „Ikonostas to znaczy obraz umiejscowiony”, (2011), cerkiew św. Paraskiewy w Łopience;
  - „Raum, Przestrzeń”(2012), St. Johannes, Basilika, Berlin;
  - „Madonny” (2013), klub Traffic, Dom Braci Jabłkowskich, Warszawa;
  - „Odpust” (2013), Galeria Styk, Warszawa;
  - „Przenoszenie gór” (2013 – 2014), Podziemie Kamedulskie, Warszawa;
  - „Skąd się biorą (moje obrazy)” (2014), Dom Kultury w Józefowie.

## **O rozprawie doktorskiej**

Rozprawa doktorska, której promotorem jest prof. Jacek Dyrzyński, nosi tytuł „Chwile izokefalii” i składa się z dwóch części. Pierwszej – malarskiej, mającej kształt bardzo przekonującego doktorskiego dzieła składającego się z tradycyjnych obrazów malowanych na podobrazu płóciennym i obrazów ceramicznych. I drugiej części, pisemnej, która ze względu na łatwość autorki operowania piórem i wrażliwość na słowo – posiada wszelkie cechy poważnego tekstu literackiego. Ta druga część zatytułowana „Postać Syreny Warszawskiej” tworzy, jak zobaczymy, razem z pierwszą jedną organiczną całość, płynnie przenikającą się nawzajem.

Tytuł całości, „Chwile izokefalii”, prócz swego oczywistego i podstawowego znaczenia, autorka traktuje jako wyraźną metaforę. Wskazuje nim i sugeruje te miejsca w wielkim spadku europejskiej sztuki i kultury, z której czerpie, nadając im jednak rolę równoprawnych w stosunku do siebie wartość.

„Izokefalia – jak pisze autorka – rozumiana nie wprost może, oprócz swego pierwotnego znaczenia, odnosić się do takich sytuacji w życiu człowieka, kiedy doświadcza on na równi z innymi bezradności, uniesienia lub pełni. Choć są to przeżycia głęboko wewnętrzne, osobiste i wydają się niemożliwe do zrozumienia przez kogoś drugiego, kogoś z zewnątrz, to jednak doświadczenia ich równoległe z innymi może stworzyć (...) autentyczną wspólnotę”. A więc – autorka utwierdza nas w tym przekonaniu – Czas, Słowo i Wspólnota zdają się być niebagatelnymi wartościami spełniającymi nader ważną rolę w całej jej twórczości.

Jej twórczość bowiem, to galeria bardzo osobistych utworów, na które w równym stopniu składa się jej indywidualny język artystyczny oraz wyraźna sfera emocji. Jak zobaczymy, artystka sięgając z powodzeniem do najrozmaitszych dyscyplin i technik, posługuje się nie tylko tym, co egzystuje w sferze formalnej, lecz wykorzystuje również wszelkie inne, pozawizualnej proweniencji, informacje i sygnały. Ten swoisty konglomerat – a używam tego określenia w jak najlepszym znaczeniu – zewnętrznych (intelektualnych i racjonalnych) i wewnętrznych (osobistych i prywatnych) sygnałów, prócz samej prezentacji artystycznej, pozwala jej określić własną światopoglądową formację.

Przestrzeń ideowa tej twórczości wyraźnie wyrasta z dawnego i najnowszego europejskiego (choć nie tylko europejskiego) spadku kulturowego. Europejska – wschodnia i zachodnia – sztuka sakralna stanowi bardzo istotną jej część. Autorka mówiąc o najważniejszych dla niej elementach i częściach historii sztuki („Moje obrazy noszą kody obecne w tych dziełach”) wymienia i tabliczki z pismem klinowym, i sumeryjskie terakotowe figurki orantów, i greckie czerwono- i czarnofigurowe wazy, i ikony – i kto wie, czy nie są one najważniejsze ze względu na ich temperaturę przekazu, ponadczasowość a nade wszystko metafizykę. Ale wskazuje także tancerzy Matisse’a i duchampowski akt idący po schodach. A ja chciałbym wspomnieć o czymś, co jest dyskretnie obecne w jej realizacjach malarskich, a co można by nazwać artystyczną schedą i rodzajem tradycji wyniesionej z własnej uczelni (jak stwierdził jeden z profesorów – „na akademii kształci nawet korytarz”). Mówię o subtelnych, artystycznych koneksjach – czyli o pokrewieństwie w myśleniu i wrażliwości – z artystami będącymi kiedyś jej nauczycielami: z Marianem Czapłą, Andrzejem Rysińskim czy Mariuszem Woszczyńskim.

Równie istotne zdają się być jej związki z literaturą różnego rodzaju: od biblijnych tekstów, przez poezję, np: Miliona, Norwida i Gałczyńskiego do historycznej i pamiętnikarskiej literatury dotyczącej Powstania Warszawskiego. To one, obok własnych tekstów poetyckich autorki wplecionych w rozprawę doktorską i jej naturalnego uwrażliwienia na słowo, nadają pisemnej części rozprawy doktorskiej bardzo interesującą literacko formę.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć podróże i wędrówki artystki po kraju, chociażby po jego wschodnich częściach – po Bieszczadach i Beskidzie Niskim. To tam, jeszcze dzisiaj, napotkać można mnóstwo melancholijnych śladów materialnej i duchowej obecności dawnych gospodarzy tych terenów. Melancholijnych, bo przenieśli się oni, lub przeniesiono ich do niebytu.

„Nie sposób – pisze w pewnym momencie artystka – odciąć się od (...) przejmujących doświadczeń, które rodziły się z obcowania z przyrodą, z naturą. Rytm, muzyka, cisza, różnorodność, (...) trwanie, (...) determinacja, delikatność, przemijanie i tajemnica, to wszystko w czym uczestniczę jako jej część, (...), znajdują również echa na płaszczyźnie (moich) obrazów.” A wczytując się w intrygujące teksty artystki usytuowane na pograniczu artystycznego manifestu, autoreferatu, eseju, tekstu krytycznego i subtelnej poezji, zdajemy sobie w

pewnym momencie sprawę, iż Słowo w jej twórczości ma równie wielki ciężar, co forma wizualna jej doktorskiego dzieła.

Druga, literacka część rozprawy doktorskiej, to obok autoreferatu poetycki tekst zatytułowany „Postać Syreny Warszawskiej”. Jest on rezultatem głębokich fascynacji osobą i osobowością Krystyny Kraheleskiej – młodej a jednocześnie dojrzałej poetki, pierwowzorowi Syreny Warszawskiej i bohaterkiej uczestniczki Powstania Warszawskiego która zginęła pierwszego dnia walk. Jest to bardzo interesująca próba rekonstrukcji środkami artystycznymi jej osobowości, wynikająca z bardzo prywatnych fascynacji i z emocjonalnego stosunku do niej.

Artystka określając ogólny charakter swoich tekstów używa określenia: didaskalia. Nadając im wartość wysoce autonomiczną, o czym wyraźnie świadczy ich osobisty i poetycki ton, traktuje je jednocześnie z realizacjami malarskimi bardzo komplementarnie i uzupełniająco. I choć tekst nie zawsze bywa w bezpośrednim związku z obrazami – chociaż od czasu do czasu pojawia się na nich w postaci cytatów – są jakby dalszym ciągiem tej samej opowieści, chociaż snutej odmiennymi językami.

Artystyczne i malarskie środki, którymi posługuje się p, Łojko – Smogorzewska, to piękny i interesujący efekt żmudnego, kilkuletniego zbierania doświadczeń. Jak sama mówi, okres jej doktoranckich studiów to przede wszystkim cztery lata świadomych poszukiwań coraz pełniejszych i dojrzałszych środków wyrazu. Ale to równocześnie okres żmudnych prób i doświadczeń czerpanych z innych dyscyplin i warsztatów wykonawczych: z malarstwa klasycznego, ceramiki płaskiej i przestrzennej, ze struktur wizualnych, z artystycznej tkaniny, ale też – chociaż może bardziej pośrednio – z rysunku i z grafiki.

Zestaw obrazów ceramicznych stanowiących trzon rozprawy doktorskiej wykonany został klasycznymi dla tej dyscypliny technikami: na płaskich podobrazjach czyli glinianych kaflach. Artystka zrealizowała je, posługując się szkliwami kryjącymi, transparentnymi i redukcyjnymi a także farbami podszkliwnymi, naszkliwnymi, tlenkami i angobami. Z rozmysłem wykorzystując charakterystyczne dla tych technik różnicowanie fakturalne i strukturalne szkliw i powierzchni, posługuje się także typowymi efektami ściekania (pozornie przypadkowego, ale kontrolowanego) i spękania ceramicznej masy, nadając im w ten sposób ton wzmożonej ekspresji. To wszystko realizacyjne zabiegi razem należy uznać za wysoko profesjonalny i profesjonalnie wykorzystywany arsenał trudnych w zastosowaniu środków.

Nadają one, w połączeniu z tradycyjnymi technikami malarskimi i w połączeniu z bogatym, ciekawym i pogłębionym obszarem ideowym, intrygującą głębię intelektualną i emocjonalną, a przede wszystkim wielkiej urody i wagi artystyczny kształt.

## Konkluzja

Na podstawie oceny pracy doktorskiej pt. „Chwile izokefalii” stwierdzam z pełnym przekonaniem, iż p. mgr Urszula Łojko – Smogorzewska zaprezentowała nam bardzo oryginalne, na wskroś osobiste i na wysokim poziomie artystycznym rozwiązanie sformułowanego przez siebie problemu. Poznając jej dotychczasowy, bardzo interesujący dorobek twórczy stwierdzam, że może pochwalić się ona również pogłębioną wiedzę teoretyczną. Jej doświadczenia – artystyczne i teoretyczne – oraz osobiste zaangażowanie we własną pracę twórczą są też znakomitą podstawą i mocną gwarancją samodzielnego prowadzenia jej w przyszłości. Z całym przekonaniem popieram więc nadanie jej stopnia doktora sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych.

A. Klimczak-Dobrzański